

# Legalne uprawianie konopi to szansa dla zagrożonej planety i zdrowia ludzi

22 czerwca 2017

Nie bez powodu wokół jednej rośliny jest tyle szumu. Konopie są bogate w celulozę, kannabinoidy, zawierają naturalne włókna, mają właściwości antygrzybiczne, lecznicze, termiczne, a rozwój technologii umożliwia ich coraz szersze zastosowanie. Dlaczego przez ostatnie 80 lat nie korzystaliśmy z dobrodziejstw cannabis'u?



Chociaż w ubiegłym stuleciu uprawy konopi zniknęły z pól, to ich historia użytkowania sięga czasów egipskich faraonów. Wtedy wykorzystywano je do produkcji lin, na których wciągano bloki kamienne podczas budowy piramid oraz do wytwarzania tkanin. Nowa era konopi nastała w około 100 roku n.e., kiedy w Chinach wynaleziono papier, wytwarzany z celulozy konopnej. To odkrycie otworzyło ogromne możliwości archiwizacji i dystrybucji wiedzy – tani nośnik słowa pisanego zastąpił skóry zwierzęce. Kilku wiekowa przewaga czasu nad resztą świata, pozwoliła Chinom utrwalić najstarszą kulturę świata na piśmie.

Do Europy technikę wytwarzania papieru przywieźli Muzułmanie i dopiero około X wieku powstały pierwsze wytwórnie w Hiszpanii i na Sycylii. Rewolucja nastąpiła kiedy Gutenberg wynalazł ruchomą czcionkę i wydrukował na nich pierwszą kopię biblii. Od tego momentu dostęp do wiedzy i literatury stał się niemal nieograniczony, pisma i księgi były wielokrotnie kopiowane i rozpowszechniane, nauka postępowała szybko jak nigdy wcześniej. Wysokiej jakości papier konopny był wytrzymały i nie żółkł z upływem czasu, spisywano na nim urzędowe pisma, włącznie z konstytucją Stanów Zjednoczonych.

Dzięki wyprawom międzykontynentalnym kwitł handel, wymiana wiedzy i wyprawy odkrywców nowych lądów. Konopie były powszechnie wykorzystywane w żegludze, linami taklowano statki, a nasiona zabierano na pokład jako źródło wartości odżywczych. W kilka następnych wieków Europa stała się liderem ekonomicznym i wraz z USA narzuciła nowe standardy rozwoju świata.

Dziś pulpa papierowa powstaje głównie z celulozy pozyskiwanej z drzew, jak czują się z tym lasy – wszyscy wiedzą. Tkaniny natomiast są produkowane z bawełny, której uprawa eksploatuje środowisko i wymaga nawożenia ogromną ilością pestycydów. Dla porównania konopie rosną nawet na najmniej płodnych glebach (użyźniając je), nie wymagają nawożenia chemią, można je siać w prawie każdej strefie klimatycznej, są odporne na chwasty, zużywają 50% mniej wody niż uprawa bawełny, papier konopny można recyklingować nawet 7 razy, a z 1 ha konopi otrzymuje się 4 razy więcej celulozy niż z 1 ha drzew. Współcześnie szacuje się, że z cannabis można wytwarzać ok. 25 tysięcy produktów, w tym bio paliwa, które znano już w latach 30-tych oraz substytuty tworzyw sztucznych, które wykorzystywane były chociażby w Fabryce Forda.

Szerokie możliwości zastosowania konopi znane są od dawna, na drodze ku rozwojowi tej gałęzi przemysłu stanęło kilka czynników, między innymi akt z 1937 roku zakazujący produkcji i spożywania marihuany, zapisany w USA (notabene kraju niegdyś

o najsłabszej technologii uprawy i przetwarzania cannabis). Akt znacznie ograniczył rolników i przetwórców konopi siewnej, mimo że nie mają właściwości psychoaktywnych i nie mogą być wykorzystywane jako narkotyki. Nałożono dodatkowy podatek, a inwestorzy przestali interesować się zagrożoną branżą. Jednocześnie prężnie rozwijały się inne gałęzie, przemysł chemiczny, bawełniany, tartaków i paliwowy, a kartele z nimi związane silnie lobbowały wprowadzenie ustawy anty narkotykowej. W tym samym czasie, w roku 37 wydano patent korporacji DuPont na wytwarzanie plastiku z oleju i węgla – najpopularniejszego materiału XX wieku. Nowe, tanie sztuczne tworzywo znalazło szerokie zastosowanie i zalało światowy rynek. Rozwój technologii wykorzystującej bio materiały w tym konopie, został niemal całkowicie zahamowany.

Być może gdyby historia potoczyła się inaczej, opakowania w dzisiejszych supermarketach byłyby biodegradowalne, a temperatura na Ziemi byłaby o pół stopnia niższa. Jednak w świetle ostatnich zmian przepisów, legalizacji marihuany i upraw konopi na coraz szerszym obszarze, przyszłość tej rośliny jawi się obiecująco. Powstaje coraz więcej firm zajmujących się cannabisem, na nowo docenia się wydajność upraw konopi, trwają badania naukowe w kierunku rozwoju przetwórstwa konopnego.

W miniony weekend odwiedziłam Slow Market w Soho i pierwszą edycję Targów Produktów Konopnych. Wystawcy specjalizowali się szczególnie w produktach spożywczych, takich jak oleje, herbaty, napoje na bazie konopi, były też olejki lecznicze o różnych zastosowaniach, kilka kosmetyków, niezbędnik do uprawy domowej. Szczególnie zainteresował mnie producent, który konopie czerpie z własnej, ekologicznej uprawy, pozostali kupują je z różnych stron świata, nawet z Australii, bo na rodzimych polach wciąż brakuje wysokiej jakości upraw.

Po kolejne doświadczenia z polskimi konopiami udam się niebawem (24 czerwca) na Festiwal Naturalnego Budowania. Mam nadzieję dowiedzieć się więcej o wykorzystaniu konopi w

budownictwie.

Choć z roku na rok jest coraz lepiej, koło jest zamknięte – podaż produktów konopnych nie jest wysoka, dlatego popyt jest niski, jednak nie produkuje się więcej, bo nie ma nabywców. Osobiście trzymam kciuki za powodzenie wszystkich konopnych inicjatyw – oby pola znowu pokryły się kilkumetrowymi roślinami o wielu zastosowaniach, a ekologiczne produkty stały się codziennością. Być może dzięki temu pozwolimy drzewom rosnąć, a glebom odpocząć i rozwój naszej planety zmieni kierunek na bardziej znośny dla środowiska naturalnego.

Autorstwo: Karolina Osterczuk

Zdjęcie: [7raysmarketing](#) (CC0)

Źródło: [MediumPubliczne.pl](#)